

Rzeszów
Kwestionariusz

b. więzienia N. B. K. D.

W.O. 4114/14

Urbanowski Ignacy wachmistrz. 50 lat 55. wuj. młody.

Dnia 20 września 1939 roku w nocy w Rownem przy ul. Szerepolskiego 12 napukano do mnie do mieszkania w okno i skierowania przez okno do pokoju kilku lamp elektrycznych i rozpoczęto otwarcia drzwi w języku rosyjskim, rozjeżdżając się raz po raz co to znaczy, jednak nie udało się otworzyć, więc otwartem drzwi i wkroczyli raz po raz do mieszkania trzech Eukawachistów paru milicjantów i jeden oficer z raganami w rękach. Milicjanci byli z karabinami, oficer zapytał się mnie czy ja jestem Urbanowski Ignacy, powiedziałem że tak, ponieważ stało to tego paru milicjantów z Rownego którzy mnie znali więc uwarunkiem że powiedzenie nieprawdy nie udało się, karano mi się raz ubrać i pójść z nimi do wyjaśnienia pewnej sprawy, na zapytanie co mam brać ze sobą, powiedziałem że nie brać nie trzeba gdyż i raz po wrócić.

Faktycznie nie będę opisywał tego dramatu jak się dzieci porzywały z Turkiem obłąkali mnie, i zaczęli krzyknąć tatuś nie chod ty już nie wracasz do nas, ucałowaliśmy ich, i wyszedłem z domu, faktycznie po raz ostatni do dnia dzisiejszego, i w ogóle nie wiem czy jeszcze kiedyś dzieci swoje spotkam, po wyjściu z domu zauważyłem że koło domu stało jeszcze kilku milicjantów i paru krasnoarmiejsów, oraz stało ciężarowe auto do którego karano mi wsiąść, u aucie spotkałem już aresztowanego Prokuratora Białostockiego Sądu Okręgowego Strumińskiego, i odwieziono nas do E. B. K. D. a przez pare dni do więzienia w Rownem, w więzieniu w Rownem zmarł w mojej celi Sobotca Tytus Nadlesniery Lasów Państwowych w Suskach na Kołyńniu, major rezerwy Wojsk Polskich.

z Równego wywieziono nas do Charkowa w roku 1940 w kwietniu, w Charkowie byłem powtórnie weswany na śledztwo i przy śledztwie miałem taki incydent,osta-
 Tem napytany przez śledzawiciela skąd jestem, odpowiedziałem mu że jestem z Tolski, naco dostałem raras kilka rary w swan, wy dostał s kieszeni rewolwer kryjący na mnie od prostytutki, psa Tolskiego, i agenta polskiego pandu, oraz wiele innych rozmaitych najszlagawnych wyraroiw których nie jestem w stanie powtórzyć, doda-
 Jąc do tego że mie narzneli raras, naco mu odpowie-
 działem żeby przdzej strzelał, to się przdzej ta kato-
 orga skonczy, to mi wtenczas odpowiedział że oni tak raras nie strzelają, a w pierw wypiją se mnie wrystka krew, kisrki se mnie wyciągną, a dopiero w koncu narzneli i dodał w koncu że my tebia spławim.

Następnie było to w miesiącu czerwcu 1940 roku również w więzieniu Charkowskim, gdyśmy wyszli rano do kloretu, i w klorecie udało nam się znaleźć parę kawatka brudnej gazety która to gazeta już użył Enkawuostu do swojej potrzeby do potarcia się i poruceniu jej, my już dokładnie wymyli i skompletowali na podłodze, potem odszytywali zdania, gdyż tylko takim sposobem dowia-
 dywaliśmy się wiadomości ze świata, ale rozchodzi się o to że wycytałismy sam is Francje już skapitulo-
 wata, podziatato to tak na nas jakbyśmy byli pionierami rarieni jeden drugiemu nie wierzył, kiedy odszytywał sam nie dając wiary drugiemu, ja sam myślałem że dosta-
 ne pomissrania rymstów, tak nam kierunek był swoi-
 eony na Francje, myślałem że już niema żadnego retuik-
 dla nas Polaków, narostem się goręco modlić, aby jakaś siła odwołała odemnie te myśli, i faktycznie przez pare dni powrucilem narad do normalnego myślenia

+111
 Następnie chce skrócić parę słów o warunkach naszym
 w więzieniu i w Łagrach, faktycznie nie już po wyroku
 411+
 gdyż po wyroku dopiero nas Łagry razem z innymi nacjami
 i w takim to więzieniu czy Łagrze byliśmy już my
 Polacy mniejszością, wobec wszystkich rasem nacji, a były
 ich dość, naprzykład, rydzi Ukraińcy Bułwani Besarabrycy
 Litwini Łotysze Estoncy i wszystkie narody Związku
 Sowieckiego, a dopiero nas kilkumastu, albo kilkudziesięciu
 Polaków, i była taka sytuacja że wszystkie te narody
 wystąpiły razem przeciw nam, że nas wybuchła wojna,
 my jednak swoją postawą wychochiliśmy nawet zwycięsko,
 chociaż, czuliśmy się bardzo osamotnieni.

Jednakże i w tym czasie Pan Bóg nie zapominał o nas
 gdyż przyniósł 1941 rok. i przyniósł nigdy nie zapomniany
 miesiąc sierpień, wtedyto dowiedzieliśmy się o amnestji
 dla wszystkich obywateli Polaków, i pomimo żeśmy byli
 jeszcze na drutach w Kottbusie, jednakże tak jakby się
 świat obrucił, i te same rozmaite narody które wpierniły
 wystąpiły tak agresywnie do nas, zmieniły swoje
 oblicze, i zaczęły w ten czas dawać nam swoją sympatię
 oraz gościć nas papierosami, bo innych przedmiotów ten
 nie mieli, a dużo Litwinów zaczęli się przyznawać że i oni są
 Polakami. 30 sierpnia 1941 roku byłem już na wolności, a
 w miesiącu październiku byłem w Armji Polskiej.

Miałbym do pisania bardzo dużo, i w przyszłości
 napiszę więcej.

Nadmieniam tylko że ja już więcej w niewoli
 i więzieniu nieprzyjacielstwiem nie będę.

Urbancki Ignacy wachmistrz.